Rok V. Niedziela dnia 8 września 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 206

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CEN[...] RENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką po[...]stową [...] — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto c[...] w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redakt[...]nuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Dla wielkości Polski.

Polska jest wielkiem państwem.

Jej rola dziejowa w rodzinie narodów jest olbrzymia. Ambicje jej obywateli sięgają wzniosłych ideałów pokoju i przewodnictwa we Wschodniej Europie. Stąd odpowiedzialność każdego z nas, nas wszystkich razem, — jest ogromna.

Jesteśmy świadomi, że aby być mocarstwem, by zapewnić sobie warunki pełnego rozwoju oraz osiągnąć pełny dobrobyt i bezpieczeństwo — musimy zachować w świecie swoją indywidualność narodową.

Nie można żyć tylko swarami własnego podwórka, kierować się namiętnościami sporów między rodakami. Trzeba zwracać oczy przedewszystkiem ku sprawom całego narodu, interesom naszego wspólnego Państwa. Trzeba koniecznie uważać na jego sytuację między innemi narodami, na to, co się dzieje u naszych sąsiadów i myśleć o naszej sile. Trzeba umieć odrzucać to wszystko, co tę siłę osłabia i czynić wszystko, by ją wzmacniać — ponieważ ta siła poręcza nasze szczęście narodowe i osobiste.

Przekleństwo swarów domowych, niepowściągniętych w porę przez rozum polityczny, spadło już raz na nasz naród i zawisło na jego losie tragedją półtorawiekowej niewoli.

Rozum polityczny, który formuje postulaty naszego instynktu samozachowawczego, każe nam przedewszystkiem kierować wzrok ku naszej sytuacji zewnętrznej, ponieważ ona wyznacza granice swobody w walkach wewnętrznych.

Ten rozum nakazuje nam dzisiaj uczynić wszystko, by wśród wzrastających w świecie prądów faszystowskich i dyktatorskich, złożony został dowód naszego przywiązania do ustoju wolnościowego.

Jest to kwestja naszego honoru i naszej przyszłości!

Ten dowód złożyć musimy przez powszechny udział w akcie wyborów nowego Sejmu, albowiem naród, który nie okazuje przywiązania do instytucyj demokratycznych i republikańskich naraża się na podejrzenia, że nie posiada świadomości swego przeznaczenia.

Pewność, że wybory nie mogą zachwiać ani porządkiem prawnym w Państwie, ani załamać stabilizacji stosunków politycznych, — że zatem obywatel nie potrzebuje się obawiać ich skutków, — ta pewność skłania jednostki do małego interesowania się tym doniosłym aktem.

Jest to uzasadnione, jeśli chodzi o przesłanki, lecz wniosek jest błędny.

Właśnie fakt, że zbiorowość obywatelska ponosi solidarną odpowiedzialność za Państwo, narzuca jej obowiązek zamanifestowania zbiorowej czujności wobec otaczającego nas świata, a to przez udział w wyborach.

Ubytek genjuszu Marszałka, który wobec świata reprezentował tężyznę naszego narodu, wielkie moce Jego ducha, Jego świetny heroizm i zdolność do ofiar w imię świętych interesów Wolności i Ojczyzny — ten ubytek zastąpić musi zbiorowa manifestacja tych cech naszego charakteru i właściwości usposobienia narodowego.

Wybory są jedną z ważnych form tej manifestacji i dlatego niewolno ich niedoceniać, a tem wiecej lekceważyć.

Do urn wzywają nas wielkie sprawy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Włosi opuszczają salę obrad Rady Ligi Narodów.

Komitet 5-ciu zajmie się zatargiem włosko-abisyńskim. Czy kanał Sueski będzie zamknięty? Dalsze transporty wojsk. Wojska kolorowe rozpoczną atak przeciw Abisynji.

GENEWA. — Rada Ligi Narodów zdecydowała wczoraj stworzyć komitet 5-ciu członków Anglja, Francja, Hiszpanja, Polska i Turcja, który ma się zająć całością konfliktu włosko-abisyńskiego i przedstawić ogólny report w jaknajkrótszym czasie.

Ten szybki rezultat został osiągnięty, w ogólnej ocenie, dzięki bardzo czynnej akcji dyplomatycznej polskiego ministra spraw zagranicznych J Becka. Z ramienia Rady Ligi min. Beck konferował z p. Aloisim, który po dłuższej naradzie wyrzekł się opozycji przeciw stworzeniu komitetu z udziałem Anglji i Francji, traktowanych przez dyplomację włoską jako strony zaangażowane.

Jest to wielki postęp, jeżeli się weźmie pod uwagę, że wczoraj rano jeszcze obawiano się w łonie kilku delegacyj formalnego zerwania, uniemożliwiającego ostateczne wznowienie pertraktacyj.

GENEWA — Przewodniczący delegacji włoskiej, na podstawie instrukcyj, otrzymanych z Rzymu bezpośrednio po utworzeniu komitetu 5 ciu, zakomunikował oficjalnie w sekretarjacie Ligi, że delegacja włoska odmawia zasiadania w Radzie Ligi przy jednym stole z Abisynją. Abisynja jest członkiem Ligi Narodów i wzywa o zastosowanie na jej korzyść dobrodziejstw paktu, zaś zwyczaj chce, aby strony uczestniczyły w posiedzeniach Rady, na których rozważany jest konflikt pomiędzy niemi.

GENEWA. — Delegat Abisynji, prof. Jeże, który onegdaj gwałtownie atakował Włochy, odmówił przeredagowania swej mowy, względnie złożenia przeproszeń.

LONDYN — Omawiając sprawę zatargu włosko-abisyńskiego kongres Trade-Unionów uchwalił 2.875 tysiącami głosów przeciw 177 tysiącom rezolucję, wzywającą rząd do zapewnienia poszanowania kolektywnego bezpieczeństwa wszystkiemi, będącemi w dyspozycji środkami.

LONDYN. — Premjer Baldwin przybył do Londynu z Aix les Bains, gdzie bawił na urlopie wypoczynkowym i odbył naradę z wicepremjerem Mac Donaldem i kanclerzem skarbu Chamberlainem, oraz z ministrem spraw zagr. Hoare, który niedomaga i przebywa w domu. Przypuszczają, że niedomaganie min. Hoare nie przeszkodzi jego wyjazdowi w poniedziałek do Genewy.

ADDIS ABEBA. — W ciągu ub. nocy i wczoraj rano ku granicy wyjechało kilka pociągów z transportem tysiąca żołnierzy, materjałem wojennym i mułami.

Europejczycy opuszczają w dalszym ciągu Abisynję.

W Ogadenie deszcze padają jeszcze bez przerwy. Cały pas terytorjum na granicy Somali włoskiej jest pokryty wodą.

Jak słychać, Abisynja zamówiła broń za 2 milj. franków w Szwajcarji i 50 tys. dol. w St. Zjednoczonych, Holandji i innych krajach.

Jeden z wyższych oficerów armji abisyńskiej oświadczył, że zapasy broni, amunicji i żywności przewiezione zostały ze stolicy w bardziej bezpieczne miejsce w obawie przed możliwością ataków lotniczych.

RZYM. — Od 26 czerwca do 31-go sierpnia zmarło w Afryce wschodniej 14 oficerów włoskich i 79 podoficerów i żołnierzy.

LONDYN. — Rząd abisyński zaangażował szwajcarską misję wojskową, która składać się ma z kilkunastu oficerów, przeważnie artylerzystów.

ADDIS ABEBA. — Przybyło tu 4 oficerów francuskich. Cel ich przybycia jest nieznany.

KAIR. Wielki mufti Somali włoskiej został aresztowany za wydanie odezwy do ludności, w której mówi, że każdy muzułmanin zabity w walce z Abisyńczykami „umrze, jako niewierny". Po 5 dniach muftiego zwolniono, wkrótce potem został ponownie aresztowany.

Syn ostatniego sułtana somalijskiego Charz Ibn Usman schronił się do prowincji abisyńskiej Ogaden.

KAIRO. Rząd egipski polecił trzem prawnikom zbadać istniejące traktaty w kierunku możliwości zamknięcia Kanału Sueskiego. Tutaj panuje przekonanie, że stosownie do statutów Towarzystwa Kanału zamknięcie byłoby niedopuszczalnem, ale natomiast Liga Narodów ma prawo zarządzić zamknięcie, ponieważ statut Towarzystwa Kanału jest zarejestrowany w Lidze Narodów.

W najbliższych dniach oczekuje się opublikowania wyniku badań prawniczych.

RZYM. Ze względu na możliwość zamknięcia Kanału Sueskiego przejeżdżają obecnie w tempie niezwykle przyśpieszonem przez ten kanał silne transporty wojsk włoskich oraz materjałów wojennych. Podczas, gdy dotąd wysyłały Włochy tygodniowo 10.000 żołnierzy do Afryki wschodniej, cyfra ta podwyższyła się się obecnie na 15 000.

RZYM. Groźba wojny włosko abisyńskiej wywołała coraz bardziej zaostrzający się konflikt pomiędzy Watykanem a rządem włoskim.

Przed kilku dniami Mussolini wyraził niezadowolenie z mowy pokojowej Papieża.

Papież stanął więc obecnie przed ciężką sytuacją. Wszystkie katolickie organizacje zagranicą przesyłają pod adresem Papieża błagalne telegramy z prośbą o użycie wszelkich wpływów Kościoła celem zażegnania wojny.

Z drugiej jednak strony zaznaczyć należy, że katolicy oraz kler katolicki w samych Włoszech jawnie popiera ekspansyjne plany Mussoliniego w Afryce wschodniej.

KAIR. Mussolini zamierza wzmocnić 10.000-ny oddział czarnych wojsk w Somali włoskiem, sprowadzając z Trypolisu dalsze 10 000 wojsk murzyńskich. Wojska te mają rozpocząć atak przeciwko Abisynji.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej Marszałka Piłsudskiego.

ZALESZCZYKI. Celem uczczenia drugiej rocznicy przyjazdu Marszałka Piłsudskiego do Zaleszczyk i jego pobytu w tem mieście, odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domu, w którym mieszkał Marszałek we wrześniu 1933 r. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz oraz liczne tłumy publiczności.

Kto głosuje na min. Jerzego Paciorkowskiego i prez. Wacława Kobyleckiego

ten nie potrzebuje nic kreślić na kartce otrzymanej od Przew. Komisji — może oddać do urny kartkę bez skreśleń.

Hołd wojska portugalskiego dla Marszałka Piłsudskiego.

LIZBONA. W koszarach strzelców w Serra de Pilar w obecności władz wojskowych i cywilnych oraz delegacyj wszystkich pułków garnizonu Porto odbyła się uroczystość ku czci Marszałka Piłsudskiego. Posłowi Rzplitej wręczono urnę z ziemią z miejscowości, gdzie w r. 1832 toczyły się walki między armjami króla Pedro IV i pretendenta Miguela. Oddział portugalskich ochotników, który brał udział w tej bitwie za wyjątkowe męstwo wykazane w obronie miasta otrzymał od króla zaszczytną na zwę Polaków Serry.

Ziemia złożona będzie na kopcu Marszałka Piłsudskiego.

Ks biskup Okoniewski nawołuje do wzięcia udziału w wyborach.

TORUŃ. Ks. biskup chełmiński dr. Stanisław Okoniewski wydał pismo odręczne następującej treści:

„W ostatniej jeszcze chwili podnoszę głos, by diecezjanom swoim przypomnieć obowiązek uczestniczenia w wyborach. Usuwanie się od nich nietyl ko pozbawia wpływu na kształtowanie się losów Ojczyzny, ale wytwarza nadto niebezpieczny precedens na przyszłość. Skoro część społeczeństwa odzwyczai się teraz od oddania głosu wyborczego, trudno będzie zachęcić je i spowodować do głosowania w przyszłości. W pracy nad rozwojem potęgi mocarstwowej narodu n'e należy tak samo; jak nad udoskonaleniem własnem nigdy rąk opuszczać, chociaż nie osiągnie się zrazu zamierzonego celu. Chęć przerywania życia politycznego mści się tak, jak mści się chęć przerywania życia indywidualnego. Dlatego bierzmy wszyscy udział w wyborach.

Pelplin, 4 września 1935 r.".

Tarcia między Goeringiem a Reichswehrą.

BERLIN. Nieobecność min. Goeringa na manewrach niemieckich stała się ponownie powodem rozmaitych do ciekań i domysłów na temat stosunku Goeringa do Reichswehry.

Wielką niechęć wzbudzają w łonie Reichswehry a w szczególności u same go ministra wojny gen. Blomberga olbrzymie wydatki, poczynione przez Goeringa na rzecz ministerstwa żeglugi powietrznej. Postępowanie Goeringa w tym względzie doprowadziło już nawet do skreślenia 450 miljonów z je go budżetu.

Z polecenia Goeringa wyposażone zostało bowiem lotnicze kasyno oficer skie w niezwykle luksusowe urządzenia, wskutek czego oświadczyć miał nawet gen. Blomberg Goeringowi, że takiem postępowaniem oficerowie armji niemieckiej czują się w wysokim stopniu urażeni.

Projekt oddłużenia urzędników państwowych.

WARSZAWA. Na ukończeniu znajdują się prace przygotowawcze w akcji nad oddłużeniem pracowników państwowych. Prace te prowadzone od dłuższe go czasu na terenie Stow. Urz. Państwo wych posunęły się tak dalece naprzód, że już obecnie można mówić o ustaleniu zasad akcji oddłużeniowej.

Odpowiedni plan przedłożony będzie czynnikom rządowym.

Projekt przewiduje utworzenie specjalnej komisji dla rejestracji długów pracowników państwowych. oddłużenie miałoby być przeprowadzone w okresie 5 lat w ciągu których jedna piąta uposażenia zadłużonego pracownika byłaby potrącona na stopniową regulację długów.

W odniesieniu do wierzycieli pry watnych stosowana będzie zasada umów dobrowolnych, celem redukcji samej kwoty oddłużenia.

Kwestja oddłużenia pracowników pań stwowych uważana jest w kołach urzęd niczych za bardzo pilną, z uwagi na wy soki stopień zadłużenia. Wedle prowizorycznych obliczeń, zadłużenie pracow ników samej tylko administracji państwowej dochodzi do sumy 40 miljonów złotych.

Wojskowa ekspedycja karna przeciw Polakom na Śląsku n. Olzą.

MOR. OSTRAWA. Władze centralne w Pradze odkomenderowały do czeskiego Cieszyna 8 pułk piechoty. Pierwszy oddział tego pułku w liczbie 800 bagne tów, otrzymał rozkaz natychmiastowego wyjazdu do Cieszyna, gdzie rozkwaterowany zostanie w budynkach fabrycznych, stojących pustkami.

Do miast Frydek i Mistek odkomenderowano baterję lekkiej artylerji, Ze wszystkich stron Czechosłowacji przyby wają ciągle na Śląsk cieszyński liczne oddziały żandarmerji.

Jak wynika z powyższego, żądanie wysłania na Śląsk nad Olzą karnej ekspedycji wojskowej, przedstawione w Pradze przez delegację czeskiej rady narodowej, przybyłej z Cieszyna, zostało uwzględnione.

MOR. OSTRAWA. W nocy z czwartku na piątek wybito szyby w polskim gimnazjum w Orłowej, na Śląsku nad Olzą. Sprawcy zbiegli.

Awantury bojówek endeckich.

POZNAŃ. W związku z agitacją destrukcyjną stronnictwa narodowego, dążącego do uniemożliwienia wyborów, w wielu miejscach miały miejsce karygodne wykroczenia, bójki, a nawet wypadki ciężkich poranień, Stronnictwo narodowe w Wielkopolsce nawołuje w ostatnich dniach nietylko do bojkotu wyborów, ale także do unieważnienia kartek do głosowania.

Endecy nie cofają się przed kolportażem kopert ze sfałszowaną pieczątką BBWR. Koperty te zawierają ulotki komunistyczne, wzywające do czynnych wy stąpień w dniu wyborów. Pozatem masowo endecy wysyłają bojówki na zebrania przedwyborcze w celu ich rozbijania. Należy wyraźnie podkreślić, że we wszelkich kołach społeczeństwa agitacja endecka spotyka się z wyraźnem potępieniem.

Konfiskata wszystkich majątków kościelnych w Meksyku.

MEKSYK. Rząd meksykański wydał ustawę, na mocy której cały majątek kościelny ulega konfiskacie na rzecz państwa. Ustawa ta oparta na paragrafie 27 konstytucji mówiącym o konfiskacie majątków kościelnych, uważanych za własność państwa. Na mocy tej ustawy nie wolno również i stowarzyszeniom kościelnym posiadać własności ziemskiej.

Wydanie tej ustawy nastąpiło nieoczekiwanie, wywołując w kołach katolickich olbrzymie poruszenie.

Krwawa tragedja miłosna.

KOŁOMYJA. W miejscowości letniskowej Kosmacz obok Kołomyi rozegrała się krwawa tragedja miłosna.

W pewnej chwili młodzież zbierająca się przed gimnazjum ruskiem, usłyszała dwa strzały rewolwerowe, dochodzące z mieszkania służbowego nauczycielki tej szkoły Barbary Windyk. Uczniowie natychmiast pośpieszyli do mieszkania, w kałuży krwi, na podłodze, leżała nauczycielka, obok zaś jakiś mężczyzna. W ciągu kilku minut ranna nauczycielka skończyła życie, mężczyzna zmarł natychmiast po strzale. Trzymał on w kurczowo zaciśniętej dłoni pistolet automatyczny.

Przybyła policja stwierdziła, że mężczyzną był Teodor Kuryluk z Kołomyi. Windykowa była mężatką, matką dwojga dzieci. Mąż jej po wojnie uciekł do Ameryki, walcząc poprzednio po stronie Ukraińców. Żonie swej posyłał po 50 dolarów miesięcznie. Windykowa pozostawała w intymnych stosunkach z Kurylukiem, który dowiedziawszy się, że wkrótce powróci do Polski mąż jego przyjaciółki, zażądał od niej, by się z mężem rozwiodła i za niego wyszła zamąż. Wobec odmowy Windykowej doszło do nieporozumień między nimi, które doprowadziły do krwawej zbrodni.

Litwini zamknęli kościół przed młodzieżą polską.

KOWNO. W dniu otwarcia roku szkolnego w gminie polskiej w Poniewieżu miało się odbyć uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Marjanów. Gdy młodzież szkolna i personal pedagogiczny zgromadził się przed godz. 9 w kościele, a ks. prefekt udał się do zakrystji, okazało się, że jest ona zamknięta. Po półgodzinnem czekaniu młodzież udała się z powrotem do szkoły.

W tym dniu w katedrze w Poniewieżu odbyło się nabożeństwo w związku z otwarciem roku szkolnego dla szkół litewskich.

Umorzenie pożyczek na budowę szkół powszechnych.

WARSZAWA. W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie p. ministra skarbu o zbiorowem umorzeniu pożyczek na budowę szkół powszechnych, udzielonych przez skarb państwa przed 1. kwietnia 1934 r. gminom wiejskim bezpośrednio lub za pośrednictwem powiatowych związków samorządowych.

Umorzenie wszelkich należności i pretensji państwa z tego tytułu będzie zastosowane do gmin i tych związków powiatowych, które zaciągnięte przez siebie pożyczki zużyły na budowę szkół w gminach wiejskich.

Należności skarbu państwa, które dzięki temu umorzeniu przestaną obciążać gminy wiejskie, wynoszą około 9 miljonów zł.

Oderwało się skrzydło szybowca na wysokości 1300 m.

KIELCE. Wczoraj podczas treningu do zawodów szybowcowych w Ustjanowie, kierownik szkoły szybowcowej w Pinczowie, Kazimierz Plenkiewicz, dostawszy się na szybowcu wyczynowym w silne prądy, uległ wypadkowi, a mianowicie oderwało się skrzydło na wysokości 1.300 m. Pilot wylądował przy pomocy spadochronu w Zawadzie koło Chmielnika.

Co każdy obywatel o wyborach wiedzieć powinien.

Karty głosowania i koperty.

Ani karty głosowania, ani koperty nie można zawczasu sobie przygotować, ani też wcześniej otrzymać, ponieważ dopiero w dniu głosowania, kiedy wybor ca zgłosi się osobiście do swojej komisji wyborczej otrzyma wówczas z rąk przewodniczącego kartę do głosowania, opatrzoną pieczęcią okręgowej komisji wyborczej, oraz kopertę z taką samą pieczęcią. Tylko ta karta do głosowania i ta koperta są ważne. Wszelkie inne koperty, któreby wyborca otrzymał w domu, na ulicy lub koło lokalu wyborczego są tylko falsyfikatami, mającemi na celu unieważnienie głosu.

Wyborcy ułomni i analfabeci.

Każdy wyborca głosuje osobiście. Wyborcy ułomni mogą się posługiwać przy głosowaniu osobą zaufaną. Osoba ułomna (ociemniała, sparaliżowana itp.) musi się stawić w komisji osobiście, a tylko przy głosowaniu może się wyręczyć osobą zaufaną. Analfabeci nie korzystają z tego przywileju.

Jak wypełnić kartę wyborczą.

Z chwilą, gdy wyborca stawi się przed komisją wyborczą, wówczas po sprawdzeniu jego nazwiska w spisach wyborczych, przewodniczący wręczy mu kartę do głosowania i kopertę opatrzoną pieczęcią. Na karcie tej będą wydrukowane nazwiska kandydatów na posłów danego okręgu. W okienku, znajdującem się obok każdego nazwiska kandydata, wyborca stawia kreskę bez kreski przy dwóch nazwiskach. W każdem okienku trzeba postawić tylko jedną kreskę, może być ona jednak postawiona w dowolnym kierunku. Każdemu wyborcy przysługuje prawo oznaczenia tylko dwóch kandydatów na karcie wyborczej. Zakreślenie więcej, niż dwóch ciekanek unieważnia taką kartę wyborczą, a więc i głos wyborcy się nie liczy w takim wypadku. Jeśli wyborca zakreśli na karcie wyborczej nazwisko tylko jed nego kandydata, wówczas karta jest ważna, liczy się jednak, że wyborca tyl ko na jednego posła głosował. Jeżeli natomiast wyborca w żadnem okienku nie postawi kreski, to znaczy, że oddał głos na pierwszych kandydatów na liście. Tak wypełnioną, albo pustą kartę wyborca włoży do koperty i nie zaklejając jej zwróci ją przewodniczącemu, który przy nim wrzuci tę kopertę do urny.

Tożsamość wyborcy.

Każdy wyborca, udając się na głosowanie, powinien zabrać ze sobą dokumenty, stwierdzające jego tożsamość, ponieważ przewodniczący oraz członkowie obwodowej komisji wyborczej mogą zażądać ustalenia jego tożsamości. Jest to szczególnie ważne w ośrodkach miejskich, gdzie ludzie się mniej znają. Sprawdzenie tożsamości ma na celu uniknięcie nadużyć wyborczych, by ktoś niepowołany nie podszył się pod nazwisko prawowitego wyborcy, albo też, by nie zaszła pomyłka przy oddawaniu głosu przez osoby o jednobrzmiących lub podobnie brzmiących nazwiskach. Jeżeli wyborca nie posiada dokumentu, stwierdzającego jego tożsamość, może się wówczas powołać na świadectwo dwóch wiarogodnych osób znanych komisji. W takim wypadku komisja uchwala, czy tożsamość wyborcy została ustalona. Do kumenty, stwierdzające tożsamość, mogą być bardzo różne, a więc naprzykład: dowód osobisty, książeczka wojskowa, legitymacje Ubezpieczalni Społecznej, pozwolenie na broń itp.

Mężowie zaufania.

Podczas głosowania oraz obliczania wyników głosowania mogą być obecni w lokalu mężowie zaufania, zgłoszeni po jednym na obwód przez każdego z kandydatów na posłów. Mężowie zaufania powinni okazać komisji upoważnienie ze strony kandydata na posła. Do upoważnienia tego nie potrzeba uwierzytelnienia podpisu przez notarjusza. Mężem zaufania może być pełnoletni obywatel polski, władający językiem polskim w mowie i piśmie oraz posiadający wyżej wspomniane upoważnienie od kandydata na posła.

Mąż zaufania może oglądać karty do głosowania i kwestjonować je. Może być obecny przy opakowaniu i opieczętowaniu akt wyborczych oraz ma prawo zgłaszać uwagi do protokułu, lub je przesłać na piśmie do okręgowej komisji wyborczej. Mąż zaufania głosuje w tej komisji wyborczej, w której w spisach został zamieszczony.

Ochrona wyborów.

Głosowanie jest ważnem uprawnieniem obywatelskiem, od którego zależy dobór posłów, a więc skład przyszłego Sejmu. Dlatego w dniu głosowania zachodzić mogą wypadki, że jednostki przestępcze będą próbowały podstępem, groźbą lub namową wpłynąć na sposób głosowania wyborcy, albo na zaniechania głosowania. Prawo o ochronie wyborów jest bardzo surowe i przewiduje za przemoc, groźbę, lub podstęp w tym wypadku karę więzienia do lat pięciu.

Gdzie głosować.

W miastach we wszystkich domach rozlepione są afisze, które szczegółowo informują, do której komisji obwodowej i pod jakim adresem mają mieszkańcy danego domu głosować. Po wsiach takie same zawiadomienia są wywieszone w budynku gminnym. Ten właśnie adres lokalu wyborczego musi zapamiętać lub zanotować obywatel wyborca, by uniknąć w ostatniej chwili błądzenia po innych komisjach wyborczych, oraz zbędnego marnowania czasu.

Nakład drugi po konfiskacie.

Zbrodniarze i umysłowo chorzy -- nie mają prawa głosu
Zdrajcy Ojczyzny -- nie głosują
ale uczciwy człowiek i obywatel polski głosuje w niedzielę dnia 8 września w obwodowych Komisjach Wyborczych.

Światowa konferencja dyrektorów P. I. M-ów.

WARSZAWA. Wczoraj odbyło się tu uroczyste otwarcie światowej konferencji dyrektorów państwowych instytutów meteorologicznych.

Posiedzenie inauguracyjne zaszczycili swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Obecni byli ministro wie Butkiewicz i Jędrzejewicz, członkowie korpusu dyplomatycznego, wice wojewoda Jurgielewicz, wiceprezydent miasta Olpiński, oraz liczni przedstawiciele nauki.

W zjeździe bierze udział około 100 delegatów ze wszystkich części świata.

Posiedzenie zagaił min. Butkiewicz, wygłaszając dłuższe przemówienie o działalności P. I. M u w Polsce. Obrady trwają.

Włochy chcą zakupić w Polsce kilkaset wagonów ziemniaków

ŁNDŹ. Niezależnie od poczynionych przez importów włoskich zamówień w łódzkich fabrykach włókienniczych toczą się rozmowy o dostawę artykułów rolniczych. Włochy zakupić mają w Polsce kilkaset wagonów ziemniaków w związku ze zwiększonem zapotrzebowaniem na prowjanty.

Zamach na „Expres Zagłębia".

SOSNOWIEC. Onegdaj o godzinie 7 m 30 wieczorem niewykryci dotychczas sprawcy rzucili do drukarni „Expresu Zagłębia" jakiś materjał wybuchowy, który z dużym hukiem eksplodował.

Skutkiem wybuchu wyleciały w lokalu drukarni szyby z okien oraz znisz czona zosta część ściany, rama i parapet jednego okna.

Bomba rzucona została od strony ogrodu „Kurjera Zachodniego".

Wypadku z ludźmi, którzy znajdowali się wówczas w sąsiednim pokoju przy pracy, na szczęście nie było, jak również poważniejszych strat wydawnictwo nie poniosło.

Trudno ustalić kto dokonał zamachu.

Niewątpliwie jednak stwierdzić należy, że zamach ten jest aktem zemsty politycznej i ściśle wiąże się z działalnością publicystyczną „Expresu Zagłębia Dąbrowskiego. Od szeregu lat bowiem pismo to stoi na gruncie prorządowym, służąc wiernie idei Wielkiego Marszałka.

Rozruchy chłopskie na Litwie nie ustają.

KOWNO. Sytuacja strajkowa na wsi nie została jeszcze całkowicie zlikwidowana. W wielu miejscowościach trwa nadal bojkot rynków. Zdarzyły się przytem wypadki palenia mostów na gościńcach, aby utrudnić komunikację wsi z miastem. Pogrzeb dwuch ofiar zajść na rynku w Wejwerach, gdzie doszło do krwawej utarczki z policją, odbył się spokojnie przy tłumnym udziale okolicznej ludności wiejskiej. Aresztowani w związku z ostatniemi wypadkami członkowie centralnego komitetu partji ludowców Oszkinis i Kezinajtis odpowiadać mają za uprawianie agitacji strajkowej.

Rekonstrukcja rządu na Litwie.

KOWNO. Już od dłuższego czasu krążyły pogłoski o bliskiej rekonstrukcji rządu, które się teraz sprawdziły.

Ustąpili: długoletni minister spraw wewnętrznych płk. Rustejka i minister rolnictwa Aleksa, który zajmował to stanowisko od przewrotu 17 grudnia 1926.

Ministrem spraw wewnętrznych został dowódca garnizonu kowieńskiego generał Capejkas, a ministrem rolnictwa roinik Butvinskis.

Powodem rekonstrukcji gabinetu ma ją być długotrwałe niepokoje w Suwalszczyźnie, wywołane przez partję ministra rolnictwa.

Dymisję ministra spraw wewnętrznych spowodowały podobno krwawe zaj ścia między policją a chłopami.

Groźba strajku górników w Anglji.

LONDYN, Na kongresie Trade Unionów prezydent federacji górników W. Brytanji, Jones, ostro zaatakował właści ścicieli kopalń, grożąc strajkiem w razie dalszego ignorowania postulatów gór ników. Jones podkreślił, iż wśród górni ków panuje nędza i zaczyna ogarniać ich rozpacz, zarzucił też właścicielom kopalń, że celowo obniżają ceny węgla. Przyjęto rezolucję, popierającą postulaty górników.

Śmierć 10-ciu lotników.

PARYŻ. Wczoraj wieczorem zderzy rzyły się w pobliżu Chateau porcien dwa samoloty bombowe, biorące udział w ćwiczeniach armji w Szampanji. 10 ludzi załogi obu samolotów poniosło śmierć. Jeden z samolotów spadł wpobliżu ratusza na baraki, drugi zaś samolot spłonął w powietrzu. Na miejsce wypadku udał się minister lotnictwa gen. Demain.

Działacz endecki skazany za fałszowanie weksli.

STAROGARD. Starogardzki sąd okręgowy skazał na 8 mies. więzienia za sfałszowanie weksli znanego działacza endeckiego w północnych powiatach Pomorza Stanisława Zbylickiego.

Brat zabił brata.

DROHOBYCZ. Wczoraj rozegrał się krwawy dramat rodzinny obok Drohobycza w gminie Liśnia, położonej o 3 klm. od miasta. Doszło tam do krwawej bójki między 28-letnim Hryniem Sobkiem a jego 26-letnim bratem Michałem na tle sporu majątkowego. W czasie bójki Hryń zadał bratu silny cios w brzuch kosą. Sobek padł trupem na miejscu. Morderca w czasie bójki odniósł również poważne rany i stracił mowę.

Zemsta gajowego.

KIELCE. W korytarzu urzędu gminy Radoszyce, pow. koneckiego trzema strzałami z dubeltówki zabity został wójt tej gminy Kazimierz Książek. Zabójstwa dokonał b. leśniczy gminny Karol Trusz na tle zemsty, Zabójcę aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Geszeft na rzekomym cudzie.

SIEDLCE. Od kilku dni opinja publiczna była poruszona rzekomym cudem we wsi Suchożebry koło Siedlec, gdzie dwoje dziewcząt miało objawienie Matki Boskiej. Władze kościelne w Siedlcach odrazu odniosły się sceptycznie do tego rodzaju „cudów". Również policja zwróciła na nie uwagę.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia dokonano wczoraj kilku aresztowań. Okazało się, iż głównym impresarjo oszukańczego cudu był niejaki Jakimiak ze wspólnikami, którzy korzystając z okazji, zdołali wyłudzić od pobożnych kilkanaście tysięcy złotych, sprzedając po złotówce gałązki krzewu, w którym miała się rzekomo objawić Matka Boska.

W czasie transportu — niedźwiedź wypadł z klatki.

ŁUCK. W czasie transportu kolejowego wędrownego cyrku, za stacją kolejową Kiwerce, ze znajdującego się w ruchu pociągu wypadła klatka z niedźwiedziem. Pomimo dość szybkiego ruchu pociągu niedźwiedź ocalał i oszołomiony wypadkiem pozostał na miejscu obok klatki. Na miejscu wypadku zaczęła się licznie gromadzić okoliczna ludność. W pewnym momencie podrażniony zbiegowiskiem niedźwiedź rzucił się na tłum ludzi i dotkliwie pogryzł 11-letniego Zygmunta Henryka, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Łucku.

Straszne skutki huraganu na Florydzie.

WASZYNGTON. Nadal brak ścisłych informacyj o ilości ofiar huraganu na Florydzie. Ilość ofiar wynosi według obliczeń Czerwonego Krzyża 500 zabitych.

Narazie nie sposób obliczyć strat materjalnych, w każdym razie sięgają one miljonów dolarów. Olbrzymie obszary są spustoszone. Samoloty, patrolujące okolice, nawiedzone klęską, donoszą o trupach, ruinach, zatopionych kolejach, zawalonych drogach. W jednej tylko miejscowości Tampa obliczają straty na miljon dolarów. Około 100 trupów znaleziono w obozie b. kombatantów w po bliżu m. Rock Harbor.

Afera Stawisky'ego największym procesem we Francji.

PARYŻ. Władze sądowe ukończyły przygotowania do procesu Stawisky'ego i jego wspólników. Proces rozpocznie się 4 listopada b. r. przed trybunałem przysięgłych okręgu Sekwany. Rozmiarami przewyższy wszelkie sensacyjne sprawy, jakie dotychczas były we Francji, nawet słynną aferę Panamską. Akty sprawy obejmują 50.000 dokumentów, z których niektóre liczą po 400 stron. Całe dossier waży 12 tys. klg. Aktem oskarżenia objętych jest 20-cia osób.

Nikotyna i temperatura ciała ludzkiego.

Przy dokładnych badaniach temperatury ciała ludzkiego stwierdzono, spa dek jej na końcu palców u rąk i nóg u pewnych osobników od 2,5 do 7,3 stopni. Wszyscy oni byli palaczami. Wpływ na spadek temperatury w tych miejscach wywoływała nikotyna.

Ostatnie dni Maksyma Gorkija.

Maksym Gorkij jest ciężko chory i stan jego zdrowia budzi poważne obawy. Wielki ten pisarz jest starcem i wy raźnie dziecinnieje.

Nie dokończy jednak życia w swej pięknej posiadłości na Capri, gdyż Stalin sprzeciwia się jego wyjazdowi.

Dyktator Sowietów liczy się z bliską śmiercią pioniera rosyjskiej literatury rewolucyjnej, nie chce zaś narazić Rosji na niepotrzebne komplikacje w razie jego śmierci zagranicą.

Program uroczystości pośmiertnych został już opracowany. Natomiast po zgonie ciało Gorkiego ma być wystawione na widok publiczny. Będą zorganizowane wielkie pochody, operator sfilmuje hołdy, które mu zostaną oddane.

Aby nie było „niespodzianek" Gorkiemu przydzielono obecnie sekretarza w osobie niejakiego Aberbacha. Wszystkie ostatnio podpisane odezwy i manifesty wielkiego Gorkiego wyszły podobno z pod jego pióra. Straciły na stylu i walorach artystycznych — zyskały na sile propagandowej.

Autor „Na dnie" podobno w chwilach przytomności jest w rozpaczy. Dzisiaj ciągnie go słoneczne Capri, gdzie stoi jego piękna willa i czeka na przybycie swego znakomitego właściciela.

Jak widzimy i Gorkij, i jego śmierć są zgóry przeznaczone na użytek propagandy. Ideał sięgnął bruku — możnaby powtórzyć za Norwidem—zresztą nietylko w Sowietach.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 8 września. Narodzenie NMP.
Poniedziałek 9 września. Sergjusza PW.
Wschód słońca o g. 5,09. Zachód o g. 18,14

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: N. Rynek, Aleja Wolności.

Francuscy przyjaciele Polski w Częstochowie. Jak już donosiliśmy, dziś w sobotę o godz. 11 rano pociągiem pośpiesznym z Warszawy przybywa do nas specjalna delegacja Towarzystwa Les Amis de la Pologne (Towarzystwa Przyjaciół Polski), składająca się z 17 osób z p Rose Bailly, generalną sekretarką Towarzystwa na czele.

P. Rose Bailly jest postacią, znaną w polskim świecie literackim. Jest to owa „Różyczka”, o której tylekroć z zadziwiającem ciepłem pisał Boy Żeleński, inicjatorka i założycielka Towarzystwa Przyjaciół Polski we Francji, mającego liczne rozgałęzienia w całej Francji.

Dzieło trwającej nieustannie przyjaźni francusko-polskiej ma w niej cenną propagatorkę i niestrudzoną pracowniczkę. Z żarem niemal apostolskim służy ona sprawie kulturalnego zbliżenia obu narodów, słowem i piórem wprowadzając rzesze francuskie w krąg zagadnień duchowych świata polskiego.

Delegacja składa się z prezesów kół prowincjonalnych Towarzystwa. Delegacja przywiozła z sobą adres hołdowniczy dla P. Prezydenta R. P., składający się z artystycznie oprawionego tomu, zawierającego 40 stron podpisów najwybitniejszych uczonych, władz miejskich i duchownych, działaczy społecznych i szerokich kół społeczeństwa francuskiego. Ma on stanowić znak hołdu Francji dla P. Prezydenta z okazji jubileuszu jego pracy naukowej. Podpisy były zbierane przez poszczególne prowincjonalne koła Towarzystwa Les Amis de la Pologne w całej Francji.

W ub. czwartek delegacja złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie i została przyjęta na specjalnem posłuchaniu u P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Obecnie delegacja po trzydniowym pobycie przyjeżdża do Częstochowy, aby zwiedzić Jasną Górę. Sympatycznych gości na dworcu kolejowym powitali przedstawiciele władz ze starostą Rogowskim i prezydentem Mackiewiczem na czele, duchowieństwa w osobie ks. prałata Wróblewskiego, kolonja francuska z prezesem Couturonem na czele, dyr. de Hagen, dyr. Stalens i członkowie Przyjaciół Francji w Częstochowie.

Przedstawicieli sojuszniczej Francji w gorących słowach powitał ks. prałat Wróblewski.

Z dworca delegacja udała się na Jasną Górę, gdzie wysłuchała nabożeństwa, które w obecności J. E. ks. biskupa Kubiny odprawił O. Generał Zakonu O.O. Paulinów Przeździecki.

Dalszy program przewiduje śniadanie w ścisłem gronie osób zaproszonych w apartamentach dyr. Couturona.

* * *

W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, że p. Rose Bailly z powodów niezależnych nie przyjechała do Częstochowy.

Zakaz sprzedaży i wyszynku alkoholu w dniu wyborów.

W związku z wyborami do Sejmu w niedzielę, dnia 8 września br. zabronione zostały wyszynk i sprzedaż napojów alkoholowych w restauracjach jak i sklepach w czasie od godz. 12 dnia 7 września do godz. 12 dnia 9 września 1935 roku. Winni naruszenia powyższego zakazu karani będą grzywną do wysokości 300 złotych i aresztem do dni 14 niezależnie od ewentualnego cofnięcia zezwolenia na przedłużenie godzin handlu i koncesji.

Czy odzyskamy przedwojenne oszczędności. Ostatnio pojawiły się pogłoski, że istnieje możliwość zwrotu wkladów, ulokowanych w b. rosyjskich kasach oszczędności. Suma bowiem wkładów, wywiezionych przez Rosję w czasie wojny z terenu, objętemi 10 gubernjami b. Kongresówki i obszarem, należącym do dawnego W. Księstwa Litewskiego jest bardzo znaczna i wynosi około 140 — 150 miljonów rubli w złocie. Stanowiło to oszczędności szerokich warstw ludności, mieszkających na obszarze obecnego państwa polskiego. Wraz z odsetkami wkłady, ulokowane przez ludność b. Kongresówki i na terenie W. Ks. Litewskiego, wynosiły conajmniej około 300 miljonów rubli w złocie, czyli prawie półtora miljarda złotych.

Traktat ryski zagwarantował Polsce rozliczenie sum, należących w. b. rosyjskich kasach oszczędnościowych obywatelom b. Kongresówki i stworzona nawet została specjalna komisja mieszana polsko-sowiecka. Po dziś dzień jednak sprawa nie posunęła się naprzód.

W Warszawie zorganizował się pod przewodnictwem b. naczelnika wydziału w ministerstwie skarbu tymczasowy komitet, który postawił sobie za zadanie odzyskanie pieniędzy, wpłaconych do b. rosyjskich kas oszczędności. Czynniki miarodajne, stwierdzając dobrą wolę ze strony komitetu, odnoszą się jednak bardzo sceptycznie do możliwości realizacji zamiarów tego konfliktu.

Natomiast uważają za objaw dodatni, że tymczasowy komitet zbierze odpowiednie dane, które będą bardzo cennym materjałem przy wystąpieniu rządu polskiego do rządu sowieckiego w tej sprawie. Kiedy to jednak będzie mogło nastąpić, trudno w tej chwili przewidzieć.

Z kawiarni „Europa“. Prześliczna wyiskrzona noc wrześniowa... Na tle zasypiającego miasta jaskrawo odcina się reprezentacyjna kawiarnia „Europa” swemi neonami i siarczystem wołaniem muzyki, dochodzącem z głębi kawiarni.

Wchodzimy do wnętrza i odrazu pogrążamy się w podniecającej atmosferze zabawy i humoru.

Dyskretnie ściszone szepty rozmów giną w rzewnej melodji skrzypiec, a wesoły śmiech skacze po białych klawiszach fortepianu, tworząc całość rytmicznego foxa.

Przy sąsiednim stoliku trójka smakoszów delektuje się jakąś doskonałą marką koniaku i wyborną czarną kawą.

— Doprawdy, mają tutaj czarną, niczem nieustępującą naszej „Ziemiańskiej” lub „Europejskiej”, mówi jeden z warszawiaków.

— Bezwzględnie i juto tutaj przyjdziemy, jutro, pojutrze i tak dalej, aż do wyjazdu z Częstochowy.

Zabawa wre w całej pełni. Mistrz Wolfstahl ze swoich czarownych skrzypek wydobywa jakieś przesłodkie zaklęcia miłosne, jakieś skargi i lamenty, czułe przyrzeczenia i zapowiedzi, otwierające siódme niebo rozkoszy i miłości.

I tancerze, porwani szałem beztroskiej zabawy, tańczą dosłownie do siódmego potu. Znużone już nieco panie lekko płyną w takt coraz to nowych foxów i tang.

Gwiazdy już bledną, gdy opuszczamy gościnne progi „Europy”, zostawiając za sobą jaskrawo płonącą reklamę neonową.

Ta „Europa” doprawdy jest jedynym kącikiem europejskim w naszem mieście, nie mogącem się jeszcze dotychczas wyzbyć piętna parafjańszczyzny pod tylu względami.

Aresztowani członkowie Stronnictwa Narodowego. Z ogólnej liczby 12 członków Stronnictwa Narodowego, aresztowanych przez wydział śledczy, zwolniony został jedynie p. Lech Kozerski, syn prezesa powiatowego Zarządu Stronnictwa Narodowego. Pozostali zaś w liczbie 11 z decyzji sędziego śledczego osadzeni zostali w areszcie śledczym na Zawodziu. Są to Euzebjusz Lajtner, Mirosław Bednarski, Kazimierz Sambor, Adam Gębicz, Zygmunt Szczypior, Jan Popczyk, Józef Frąckiewicz, Tadeusz Puchała, Wincenty Opala, Ryszard Banaśkiewicz i Ludwik Heluszko.

Znajdują się oni pod zarzutem przygotowywania akcji, zagrażającej spokojowi publicznemu oraz kolportażu niedozwolonych druków, w tem konspiracyjnie wychodzącej „Sztafety”, nielegalnego organu rozwiązanego O. N. R.

Za nielegalną sprzedaż papierosów własnego wyrobu. Wyrób papierosów dla sprzedaży należy do dość ryzykownych zajęć. Doświadczył tego na sobie robotnik fabryki Stradom Leon Szeląg, oskarżony o sprzedaż robotnikom tejże fabryki papierosów swojego wyrobu. Wczoraj stanął on przed sądem okręgowym (wydział karno-skarbowy) i przyznał się do tego, że w ciągu 3 ch tygodni sprzedał swoim kolegom około 2 tysięcy papierosów. Sąd skazał go na 1000 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 5 dni aresztu, oraz na 1 tydzień bezwzględnego aresztu.

NOTATNIK.

Od mandatu do mandatu.

— Zawsze byłeś ciemięga, fujara i niedojda! — wołąła pani Genowefa Comberzak, wymachując mężowi przed nosem wałkiem od ciasta — nigdy niczego nie potrafiłeś porządnie zrobić. Udało ci się raz, zostałeś posłem, wybrali cię do Sejmu, sprawdziło się przysłowie, że głupi ma szczęście, partja cię wysunęła, zdobyłeś stanowisko, to teraz bah! Wszystko djabli wzięli. Znów jak dawniej będziemy musieli założyć magle.

— Ależ duszko! — bronił się słabo małżonek — przecież wiesz, że w Sejmie zawsze starałem się, jak mogłem. To nie moja wina.

— Tak starałeś się. Nie twoja wina. Ani razu nawet nie zabrałeś głosu.

— Jakto kochasiu! Widocznie nie czytałaś, co pisały nieraz o mnie gazety.

— O tobie? Pierwsze słyszę.

— Ależ tak! — zapewnił z mocą poseł Comberzak — przecież ilekroć w sprawozdaniach parlamentarnych było w nawiasach: „śmiech na sali” — to zawsze byłem ja Albo: ...„w chwili gdy pan minister zaczął mówić, opozycja rozpoczęła niepoczytalne wybryki” — to również moja wyłącznie inicjatywa.

— Hm, możliwe — zgodziła się pani Genowefa, drapiąc się w oddawna nieczesaną fryzurę — ale widocznie wszystko jeszcze robiłeś zamało energicznie, skoro mimo to zlikwidowano partje.

— Starałem się jak mogłem. Raz nawet przecież sam zainterpelowałem— powiedział z dumą pan Comberzak.

— Zainterpelowałeś? W Sejmie? Kiedy?

— W bufecie sejmowym. Zainterpelowałem czemu piwo zaciepłe.

— Ech, tam! — machnęła ręką połowica.

— Widzisz więc, że nie próżnowałem. A jednak nic nie pomogło. Trzaba będzie wrócić do naszych magli.

— Tak mi się widzi — westchnęła z głębi przesadnie potężnych piersi pani Genowefa — a tak dobrze było odstawiać panią posłową.

— Wiadomo — podchwycił mąż — i wiedeńską koleją latem co niedziela do Poraja darmo się jechało za legitymacją poselską. A teraz?

— Teraz co najwyżej przyjdzie nam za 20 gr. autobusem do cioci Pelagji na Stradom.

— A te djety? Te pensyjki? -- szepnął pan poseł.

— Cicho Teoś, nie rań mi serca. — Pani Genowefa otarła łzę rękawem kwiecistego szlafroka.

— A jak człowiek mógł się świetnie wybawić, wyszumieć...

— Co takiego? Ty, Teoś, szumiałeś w Sejmie, poza domem i ślubną małżonkę zdradzałeś, wierność małżeńską łamałeś? Ja ci pokażę! — zawołała żona groźnie, wznosząc w górę wałek.

— Nie to. Tylko jak zwykły obywatel na Wielkanoc, albo w Zielone Świątki, czy też w imieniny którego z członków kochanej familji, podpije sobie i po wyjściu z mieszkania dla otrzeźwienia zacznie na ulicy coś wykrzykiwać, albo rozbijać laską, to zaraz jak z pod ziemi wyskakuje policjant i cap do komisarjatu. Natomiast w Sejmie można się było wykrzyczeć, wyszumieć, narozbijać, że aż się serce radowało, tak sobie człowiek dawał folgę i jeszcze mu do tego dopłacali. To było życie królewskie!

— Tak, dobre były czasy. A teraz co? Magiel.

— Dawniej partje mnie przyjmowały, a teraz ja będę przyjmował partje.

— Jakie partje? Co ty mówisz?

— Partje bielizny, do magłowania— szepnął pan Comberzak, nisko opuszczając głowę. — Ale jak będę chciał, to i tak będę miał mandat! — zawołał nagle z mocą.

— Teoś, czy być może? — ucieszyła się pani Genowefa, zarzucając mężowi ręce na szyję — jak ty to zrobisz? Jakim sposobem?

— Przejdę jezdnię naukos i będę miał mandat... karny.

Episkopat katolicki nawołuje do wzięcia udziału w wyborach.

Orędzie najwybitniejszych dostojników Kościoła do wiernych.

Najbardziej krzykliwi z pośród opozycji endecy zwykli do wszystkich swoich poczynań wzywać Pana Boga nadaremno i zasłaniać się autorytetem dostojników kościoła. Należałoby się więc spodziewać, że i teraz, proponując bojkot wyborów, mają za sobą episkopat katolicki. Tymczasem rzecz ma się wręcz odwrotnie i dlatego w agitacji endeckiej nie słychać obecnie nic o tem, jakoby biskupi także zalecali wstrzymywanie się od głosowania.

Przeciwnie słychać co innego. Biskupi zalecają nie bojkot, ale właśnie jak największy udział w wyborach.

W numerach poprzednich podaliśmy oświadczenia szeregu największych dostojników Kościoła Katolickiego, m. in. Prymasa Polski J, E. ks. kardynała Hlonda, J. E, ks. biskupa Kazimierza Bukraby, ordynarjusza djecezji pińskiej, J. E ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego, ordynarjusza djecezji łódzkiej które w specjalnie wydanych orędziach zalecają jaknajwiększy udział w wyborach.

Biskup Chełmiński.

J. E. ks. biskup chełmiński dr. Stanisław Okoniewski przyjął na specjalnej audjencji redaktora naczelnego „Dnia Pomorskiego" w Toruniu, któremu wręczył pismo odręczne następującej treści:

„W ostatniej jeszcze chwili podnoszę głos, by djecezjanom swoim przypomnieć obowiązek uczestniczenia w wyborach. Usuwanie się od nich nietylko pozbawia wpływu na kształtowanie się losów Ojczyzny, ale wytwarza nadto niebezpieczny precedens na przyszłość. Skoro część społeczeństwa odzwyczai się teraz od oddania głosu wyborczego, trudno będzie zachęcić je i spowodować do głosowania w przyszłości.

W pracy nad rozwojem potęgi mocarstwowej narodu nie należy tak samo, jak nad udoskonaleniem własnem, nigdy rąk opuszczać, chociaż nie osiąga się zrazu zamierzonego celu. Chęć przerywania życia politycznego mści się tak, jak mści się przerywanie życia indywidualnego. Dlatego bierzmy wszyscy udział w wyborach.

Biskup płocki.

Ks Nowowiejski, aby umożliwić wiernym wzięcie udziału w głosowaniu, przesunął doroczny odpust w Skępem z 8 na 15 bm.

Co na to endecja?

Czy jeszcze dalej będzie tumanić naiwne swoje owieczki, że duchowieństwo wstrzymuje się od głosowania?

Chyba zacytowane powyżej słowa najwyższych dostojników Kościoła dadzą należytą odprawę tym pobielanym grobom, co w obłudzie swojej nie znają granic — podobnie jak nie ma granic w ich okłamywaniu nieorjentujących się ludzi.

Za głosem biskupów

pójdzie kraj cały, aby, oddając jutro swój głos, spełnić godnie swój obowiązek wobec Boga, Narodu i Państwa.

Głosują na czołowych kandydatów

Zarząd P. T. K. i O.R. „Pochodnia" zgłosił imieniem swych członków akces wyborczy postanawiający wzięcie udziału w wyborach w niedzielę dnia 8 września rb. i oddanie głosów na czołowych kandydatów: min. Jerzego Paciorkowskiego i członka rady naczelnej P. T. O. i O. K. „Pochodnia" prezesa Wacława Kobyłeckiego.

* * *

Zebranie wyborców zamieszkałych na Ostatnim Groszu postanowili na zebraniu w dniu 5 bm. wziąć gremjalny udział w niedzielnych wyborach do Sejmu i oddać swe głosy na czołowych kandydatów: min. Paciorkowskiego i prez Kobyłeckiego.

* * *

Zebranie informacyjne 6 koła Zw. Rezerwistów, odbyte w dniu 5 bm., uchwaliło jednogłośnie wziąć udział w wyborach i oddać swe głosy na czołowych kandydatów: min. Paciorkowskiego i prez. Kobyłeckiego.

* * *

Zebrani w dniu 6 b. m. w lokalu K. P. W. pracownicy wszystkich służb węzła stacji kolejowej Częstochowa w liczbie około 250 osób, powzięli następującą uchwałę:

1) Wziąć gremjalny udział w wyborach do Sejmu; 2) wpłynąć na swe otoczenie, by spełniło swój obowiązek obywatelski i wzięło udział w głosowaniu do Sejmu w dniu 8 września r. b. Po uchwaleniu powyższej rezolucji jeden z zebranych wzniósł okrzyk: Głosujemy na czołowych kandydatów". Okrzyk ten entuzjastycznie podchwycony został przez zgromadzonych.

* * *

Na zebraniu informacyjnem Związku b. Ochotników Armji Polskiej Oddział w Częstochowie, odbytem w lokalu własnym przy ul. Panny Marji 39 w dniu 5 bm. jednogłośnie uchwalono oddać swe głosy w dniu 8 września na czołowych kandydatów na posłów do Sejmu, tj. na ministra Jerzego Paciorkowskiego i prezesa Federacji P.Z.O.O. i Związku Legjonistów dyr. Wacława Kobyłeckiego.

Równocześnie zebrani byli Ochotnicy Armji Polskiej powzięli uchwałę, potępiającą ohydną i paszkwilową robotę p. Janusza Wójcika, prowadzoną przeciwko prezesowi W. Kobyłeckiemu.

* * *

Koło Przyjaciół Organizacji Młodzieży Pracującej (OMP.), Rada Ogniska O.M.P., Koło Gospodyń Wiejskich na Ostatnim Groszu, oraz sympatycy powyższych organizacyj na zebraniu, odbytem w dniu 4 b. m. uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

„Do wyborów nietylko my sami ale z całem społeczeństwem Ostatniego Grosza głosować będziemy na czołowych kandydatów na posłów, a mianowicie: na p. ministra Paciorkowskiego i p. prezesa Kobyłeckiego."

Manifestacyjnie, nie korzystając z osłon.

Zebrani w dniu 7 bm. wszyscy pracownicy Zarządu Miejskiego w Częstochowie postanawiają wziąć jaknajaktywniejszy udział wraz z rodzinami w wyborach do Sejmu i oddać wszystkie swe głosy na czołowych kandydatów, a mianowicie na min. Jerzego Paciorkowskiego i dyr. Wacława Kobyłeckiego w manifestacyjny sposób, nie korzystając z osłon.

Przemawiali pp.: mgr. Soiński, nacz. Stanisław Wallman i prezydent miasta Jan Mackiewicz.

Zabójca tłomaczył się, że zabił z litości.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy rozpoznawał sprawę, zrodzoną w patologicznych, niezbadanych mrokach duszy ludzkiej.

Bo czy nie jest to patologją czystej wody, że zabójca, który ot tak sobie z łaski na ucieczkę zgładził młodą kobietę w pełni sił i zdrowia, żonę i matkę drobnego dziecka, a potem szeroko rozwodził się na temat rzekomych wzniosłych motywów zbrodniczego czynu.

„Zabiłem ją z litości, bo widziałem, że czuje się nieszczęśliwą w pożyciu ze swym mężem. Zabijając ją spełniłem wyraźną jej wolę, gdyż na kilka chwil, zanim wyjąłem rewolwer, powiedziała do mnie. „Janeczku zgińmy razem".

To ponure zajście rozegrało się w dniu 17 kwietnia b. r. na placu miejskiej stacji pomp przy ul. Jaskrowskiej gdzie 34-letni Jan Polny służył w charakterze dozorcy.

Polny zakochał się w przyjaciółce swej żony Antoninie Lisowej, zakochał się na swoje i jej nieszczęście. Znajomość ta trwała kilka miesięcy, zachowując aż do tragicznego końca platoniczny charakter. Lisowa dochowała wierności swemu mężowi.

Niemniej od tego uczucia, które objęło w swe posiadanie na pół chorą duszę Polnego, padł złowrogi cień na pożycie rodzinne Polnych. I nieodrazu żona Polnego domyśliła się, w kim ko cha się jej mąż.

To też, gdy z oczu jej spadło bielmo ślepoty, zaczęła gorzko wymawiać swej przyjaciółce, że zawiodła jej zaufanie. Scena ta rozegrała się na placyku przy ul. Jaskrowskiej. Wkońcu Lisowa rozpłakała się i uciekła za furtkę, lecz po chwili, jakby ciągnięta przez jakąś nieodpartą fatalną siłę, wróciła i wówczas padła od strzałów Polnego.

Dokonawszy zbrodniczego czynu Polny, przerażony grozą tego, co się stało, uciekł i przez kilka godzin błąkał się po polach podmiejskich O godzinie 3-ej nad ranem zjawił się on w mieszkaniu wywiadowcy wydziału śledczego Wesołowskiego, w krótkich słowach zawiadomił go o zbrodni i oddał mu rewolwer, w którego lufie tkwił niewypalony nabój. Tę ostatnią kulę Polny przeznaczył dla siebie, ale rewolwer w krytycznej chwili odmówił posłuszeństwa i kula pozostała w lufie.

Polny został aresztowany i skierowany na badanie do zakładu psychjatrycznego w Tworkach, gdzie znakomity psychjatra dr. Miller na podstawie dłuższego badania uznał go za psychopatę, zaznaczając jednocześnie, że w danym wypadku nie ma zastosowania art. 18 K. K., zezwalający na stosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary do osób o wybitnie zmniejszonej poczytalności.

Słowem, Polny uznany został za poczytalnego i odpowiedzialnego za krwawy swój czyn.

W dniu wczorajszym Polny zasiadł na ławie oskarżonych, oskarżony z art. 252 K.K. o zabójstwo dokonane w stanie afektu.

Rozprawie przewodniczył sędzia okręgowy Herasimowicz, w charakterze wotantów zasiadali sędziowie Chrapowicki i Łyżicki, protokół posiedzenia prowadził urzędnik sądowy Cyper, oskarżał podprokurator Jarzębiński, powództwo cywilne w kwocie 75 złotych (zwrot kosztów pogrzebu) popierał mec. Plebanek, obronę wnosił mec. J. Markowicz

O oskarżonym wystarczy powiedzieć, że wcale nie wygląda on na bohatera krwawo zakończonej, romantycznej historji. Niski i krępy o grubo ciosanych rysach z bielmem na oku jest on raczej pełnem przeciwieństwem romantycznych pierwiastków duszy ludzkiej.

Apatycznie śledzi on przebieg rozprawy. Czasem tylko oczy jego rozbłysną żywszą grą uczuć i wówczas Polny prosi albo o całkowite zwolnienie, albo o wyrok śmierci.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego pprok, Jarzębiński, opierając się na danych przewodu sądowego, wniósł o wyrok skazujący.

Obrońca oskarżonego mec. J. Markowicz w dłuższem przemówieniu dowodził, że Polny zabójstwa dokonał z litości, uwierzywszy sercem całem i duszą całą, że Lisowa jest nieszczęśliwą. Ze naciskiem podkreśla, że błędnem jest pospolite mniemanie, iż z litości zabić można jedynie nieuleczalnie chorego człowieka, jak to miało miejsce w klasycznej historji nieuleczalnie chorego pisarza Jana Zyznowskiego, w Paryżu zabitego z litości przez artystkę dramatyczną Wandę Umińską, którą sąd uniewinnił. Obrońca powołuje się na przykład dwóch młodych studentów warszawskich, Smoleńskiego i Gablera, którzy rozczarowali się kompletnie do życia i postanowili razem umrzeć. I gdy jeden z nich zabił drugiego i sam pozostał przy życiu to prok. Sądu Najw. Rudnicki oskarżał go w kierunku art. 227, tj. o zabójstwo z litości.

Obrońca w silnych rzutach słowa zobrazował psychologiczne podłoże tragicznego wydarzenia i zakończył prośbą o możliwie łagodny wymiar kary.

Sąd po dłuższej naradzie skazał Polnego na 3 lata więzienia.

Miasto i wieś oddadzą w dniu 8 września swe głosy na czołowych kandydatów:

ministra JERZEGO PACIORKOWSKIEGO i prez. Wacława KOBYŁECKIEGO

Rezerwiści V koła głosują na czołowe kandydatury. W dniu 6 bm. odbyło się zebranie V koła Zw. Rez., na którem omówiono zasady Konstytucji kwietniowej i nowych ordynacyj wyborczych. Zebrani po wysłuchaniu przemówień postanowili wziąć jaknajaktywniejszy udział w wyborach do Sejmu i oddać swe głosy na ministra Paciorkowskiego i dyr. W. Kobyłeckiego.

Wiec przedwyborczy w lokalu Stow. Kupców i Fabrykantów. Dziś w sobotę o godz. 8.30 wieczorem staraniem Żydowskiego Komitetu Wyborczego odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Kupców i Fabrykantów (Aleja Wolności 3 | 5) wiec wyborczy, na któ ry zarząd Stowarzyszenia Kupców i Fa brykantów zaprasza wszystkich swych członków.

Tajemnica cudotwórczego płynu. Łucja Cyglarek, wdowa po zabitym przemytniku i Antonina Trzepiur, obydwie mieszkanki wsi Cisie, w listopadzie ub. r. otrzymały od jakiegoś wędrownego handlarza jakiś cudotwórczy płyn, nazwany przez niego „cudowną wodą”. doskonale nadającą się do „uszlachetniania” pieniędzy.

Przy pomocy tego płynu posrebrzyły one kilka pięciogroszówek, nadając im wygląd dwudziestogroszówek i kilka monet dwugroszowych, upodobniając je do 10 groszówek i z temi to pieniędzmi posłały drobne dzieci do sklepu Antoniny Cichoń po zakupy szkła do lampy i pół klg. chleba.

Lecz w sklepie zwrócono uwagę na szczególny połysk monet i w ten sposób wydała się mniemana tajemnica cudotwórczego płynu.

Wczoraj sąd okręgowy za tę rozbrajającą w swej naiwności próbę ułatwienia sobie życia skazał Łucję Cyglarek i Antoninę Trzepiur na karę po 6 miesięcy w więzieniu z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat kilku.

Polecił zrywać ogłoszenia. Policja schwytała na gorącym uczynku zrywania odezw wyborczych dozorcę domu № 55 przy ul. Najśw. Marji Panny, Nowaka Pawła. Zatrzymany oświadczył, że ogłoszenia zrywał z polecenia gospodarza domu p. Nowakowskiego Władysława.

Przywłaszczenie. Lederman Chana (Mostowa 9) zameldowała policji, że Zalewska Krystyna przywłaszczyła sobie powierzone jej palto dziecinne.

Ogłoszenie.

„Garnizonowa Komisja Żywnościowa w Częstochowie zamierza oddać w drodze przetargu ograniczonego, który odbędzie się dnia 16 września 1935 r. dostawę mięsa i innych artykułów żywnościowych na czas od 1 października do 31 grudnia 1935 r.

Szczegółowych danych można zasięgnąć w kwatermistrzostwie 27 p.p. codziennie w godzinach od 10-tej do 12-ej“,

Przewodniczący G K Z.
LIGARZEWSKI major

Zarząd Nowej Synagogi

zawiadamia, że w okresie przedświątecznym od niedzieli 8 września do 26 września r.b. kancelarja Synagogi przyjmować będzie zgłoszenia na miejsca codziennie od godz. 5-ej do 9-ej wiecz. (z wyjątkiem piątków i sobót), w każdą niedzielę zaś ponadto od 10-ej do 1-ej w południe.

UWAGA. Zaległe składki winny być wyrównane najpóźniej do 15 września po tym terminie nieopłacone miejsca przechodzą do dyspozycji Zarządu.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 1 cim dniu ciągnienia 4-ej klasy 33 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 50:000 na n-ry: 86597 100769 131710.

Zł. 10.000 na n-ry: 89258 130178 145542.

Zł 5.000 na n-ry: 117770 173379 183305 52455 79553 99215.

Zł. 2 000 na n-ry: 43310 46797 54156 50313 81113 98695 11035 18430 90888 98695 31805 77355 90888 98695 111683 114540 230146 132936 150684 153411.

Zł 1.000 na n-ry: 33471 42082 46314 49109 51474 58235 60444 64472 711189 71950 76309 84073 84979 86759 30030 92101 95056 95490 97782 100285 108362 123437 127582 128317 129210 140709 154674 160655 160763 165221 166223 165485 172880 174497 176917.

II.

Zł. 100.000 na nr. 172997.

Zł. 10 000 na n-ry: 38113 166109.

Zł. 5 000 na n-ry: 23972 51524 100140 116225 142019 151967 173752.

Zł. 2 00 na n-ry: 37560 4015 58757 59151 62060 68614 88382 98575 130050 136918 160950 178758 179943 183970

Zł. 1000 na n-ry: 3844 6788 12600 14733 17319 22972 25195 26477 31730 3237 44490 50659 57498 60325 68132 68416 71715 73597 75091 76128 81449 83329 82763 84886 95690 100448 107415 107174 109429 117255 125929 135456 137141 137774 140960 144562 146975 149493 153263 160159 165892 166909 177490 179196 18230.

Dalsze wygrane w ciągnieniu Pożyczki Inwestycyjnej.

W 5-ym dniu ciągnienia 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej padły następujące wygrane:

500 zł.

Na nr. 6 s: 698 1049 1328 1350 2505 2687 4224 5511 5107 6230 6461 6635 6932 8444 9084 9125 11292 11805 11921 12281 12696 12948 13120 13389 15705 16792 17236 18168 18714 19281 20084 20275 20894 22139 22656, 10 s: 745 1040 1113 1642 2173 2257 2367 2431 2816 3970 4250 4461 4637 5079 5804 5924 6789 6982 7302 8065 8145 8435 9871 10072 10378 13577 13905 14540 15448 15605 15617 16032 17161 20817 22915, 21 s: 280 203 696 1472 3228 4650 4873 5274 6076 6723 8040 8522 11298 11905 11912 12014 12199 12452 12657 12764 13896 14071 14362 16843 17011 17636 17768 18401 19336 20834 21396 21401 22157 22449, 22 s: 148 2476 3288 3807 4532 5382 6365 6584 6935 7586 7735 10306 11175 11974 13094 14411 14940 15245 16088 16079 16402 16956 8053 18224 18270 18492 19310 19461 19683 20447 21369 21840 21985 22171 22943, 28 s: 1254 1709 2746 2749 3748 4022 4602 6013 6360 6959 6329 6566 6115 9123 9915 10505 11221 11510 11645 12294 12426 12757 14598 15093 16781 16873 17424 18254 18943 20613 20990 21066 21100 21252 21651.

32 s: 1004 12229 2634 4372 5003 5333 5388 5445 6521 6592 6837 6935 6965 8096 8113 8531 9531 10375 12089 13523 14214 14918 15689 16545 17190 17793 18311 18608 18804 19704 21057 21467 21927 22282, 35 s: 12779, 43 s: 94 762 2444 2756 3117 51139 5578 5581 6311 7041 7473 7710 8334 8475 8517 8727 10584 10698 10810 11261 11426 12323 12872 13125 13320 13779 13901 14694 15196 15555 16028 19521 19835 21585 22529, 44 s: 281 350 476 555 1144 1175 1210 1433 1609 2081 2278 2609 2998 3160 3317 2807 3826 4188 4403 4745 6797 6735 5972 7846 8002 8059 8062 8150 8534 8736 9310 9325 10320 10903 11407 11858 12216 12477 12810 12918 13403 13985 14013 14082 14619 15660 5661 15988 16128 16185 16456 16828 17189 17286 17430 17804 17283 18662 18880 19070 19216 19529 19238 19127 19930 19411 19410 20061 21015 21618. 47 S: 321 2016 2183 2570 3291 3430 3729 4126 4776 5155 5305 5605 5618 5839 6921 8259 8598 9022 9424 10160 10584 11238 11404 11851 11874 15661 15737 15753 16703 17631 18288 19153 19798 21936 22215.

Z RADOMSKA.

— **Doniosłe uchwały zjazdu rzemieślników.** Zjazd Zw. Rzemieślników Chrześcijańskich woj. łódzkiego w uchwalonych rezolucjach postanowił m. in. zakupić siedzibę w Łodzi.

W związku z rozprowadzaniem kredytów rzemieślniczych zjazd postanowił domagać się zrealizowania uchwały Rady Związku Izb Rzemieślniczych w kierunku powołania do życia Spółdzielczego Banku Rzemieślniczego z oddziałami lokalnemi.

Zjazd stwierdził następnie, że suma kredytów, udzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego rzemiosłu z woj. łódzkiego na rok 1935 36 w wysokości 385.000 zł. nie odpowiada potrzebom rzemiosła. Zjazd domaga się zwiększenia tych kredytów do pół miljona złotych. Ponadto zjazd apeluje do władz państwowych i samorządowych w sprawie podjęcia energicznej walki z nielegalnem rzemiosłem.

— **Z Chmielarzy, gminy Garnek pow. radomszczańskiego.** W dn. 5 bm. w zapomnianej dotąd przez wszystkich naszej wiosce odbyło się zebranie Rady Gromadzkiej i wszystkich mieszkańców. Na zebranie przybyli wójt Józef Ciastek i sekretarz gminy Bulikowski. Celem zebrania między innemi było zapoznanie obecnych ze sposobem głosowania do Sejmu tudzież obowiązku głosowania. Do zebranych przemawiał sekr. Bulikowski i wójt Ciastek, zwrócili oni uwagę na pracę partyjników, którzy wskutek zmniejszenia liczby posłów z 444 do 208 nie mają widoków otrzymania mandatów, uciekają się do najniecniejszych metod, by tylko oni byli posłami, twierdząc m. in., że ordynacja jest złą, że nie może każdy zgłaszać kandydatów i tak dalej. Takie mniemanie mieliśmy tu, ale gdy sekretarz Bulikowski zapytał kto z Chmielarzy zgłaszał kandydatów do istniejących dotąd w Polsce kilku już Sejmów wyszło na jaw, że nikt z obecnych na sali tylu ludzi nie zgłaszał kandydatów, a dziś radny naszej wsi wybierał delegata do Zgromadzenia Okręgowego. Uświadomiono nas i do głosowania idziemy, czcząc dzień 8 września jako dzień o wielkiem znaczeniu dla Państwa.

Rolnik z Chmielarzy.

— **„Kontroler sanitarny“ jako „łapówkę“ otrzymał 5 papierosów.** W dniu 29 ub. m. do sklepu Sandla Buchszrajbera we wsi Łazów przybył nieznany osobnik, który udając kontrolera sanitarnego zwracał mu uwagę na nieporządki i brudy w sklepie, odnotowując w notatniku nazwisko Buchszrajbera. Po „inspekcji“ zażądał 5 sztuk papierosów, za które nie zapłacił i ulotnił się. Zawiadomiona policja natychmiast ustaliła, iż rzekomym kontrolerem jest Bolesław Szulc z Huty Drewnianej. Szulc oczekuje sprawy sądowej.

— **Amator cudzych rowerów.** W dniu 2 bm. o godz. 8 mieszkańcom wsi Dębowiec Mały, gm. Zamoście, Franciszkowi Jarganowi i Stefanowi Zającowi skradziono 2 rowery, wartości 120 zł. W tymże dniu na zabawie tanecznej w Krzywanicach skradziono również 2 rowery mieszkańcom wsi Żłobnica (pow. piotrkowski) Ignacemu Mielczarkowi i Edwardowi Kotlarkowi. Zawiadomiona o kradzieżach policja wszczęła dochodzenia, przyczem jako podejrzanego o kradzież tych rowerów zatrzymano zawodowego złodzieja Zygmunta Zielińskiego ze wsi i gminy Sulmierzyce.

Maskota.

Po wyjściu mecenasa Leckiego, znanego z tysiąca dziwnych nieraz uprzedzeń i przesądów, pozostali w salonie goście zaczęli mówić o przesądach i zabobonach.

„Nie rozumiem, człowiek kulturalny, stuprocentowy materjalista, a na każdym kroku przyznaje się do tego, że jest przesądny“.

„Mojem zdaniem, ma tylko odwagę powiedzieć głośno to, co każdy z nas uprawia po cichu, wstydząc się nieraz samego siebie. Czy widział pan kiedy auto bez pajacyka, małpki czy innej maskotki, a czyż to nie przesąd? Każda pani ma również jakąś maskotkę, którą zazdrośnie ukrywa przed okiem innych. Ja naprzykład zanic nie rozstałabym się z koralikiem, który dała mi cyganka, mówiąc, że posiadanie jego zachowa jaknajdłużej moją młodość i urodę“.

„Nie zgodzę się z tem nigdy“ — przerwała żywo starsza pani, której siwe włosy stanowiły dziwny kontrast z piękną i gładką cerą bez jednej zmarszczki — koralik lub muszelka nikomu nigdy nie pomagały. Ja również mam swoją maskotkę, może ją jednak używać każda dbała o swą urodę kobieta. Jest to słoiczek „Acticreme'u“ marki Antiba. Aktywowany krem hormonalny „Acticreme“, znajdując się na tualecie wytwornej pani, zapewnia jej stale świeży i młodzieńczy wygląd, usuwając zmarszczki i pobudzając regenerację tkanek.

Potęgując lub zastępując czynności hormonów skóry, tych właśnie czynników, od których bezpośrednio zależy świeżość i krasa cery — „Acticreme“ jest prawdziwą maskotą szczęścia i powodzenia.

OBRAZKI SĄDOWE.

Nieprzyzwoity duch.

U państwa Jackowskich odbywał się seans spirytystyczny.

Dokoła stołu siedziało kilkunastu gości, którzy wzdychali ciężko i wytrzeszczonemi z przerażenia oczami patrzyli na kierownika, pana Ignacego Sikorka.

— Kładźta państwo ręce na stół! — zakomenderował pan Ignacy. Nie gapić się na wszystkie strony, tylko rozmyślać o duchach, strachach i innych djabelskich rzeczach. O wiele jaki truposz wylizie, to nie robić draki, tylko trzymać gębę i czekać, co się dalej pokaże. Febra będzie wam po kościach chodziła, ale to frajer. Gaś pan światło, panie Jackowski!

Pan Jackowski przekręcił kontakt i zapanowały egipskie ciemności, przerywane monotonnym głosem pana Ignacego:

— Wyleźta nieboszczczyki... zważajta państwo, zara stół skikać bydzie... przyjdź duchu o północnej godzinie.

Pan Jackowski siedział przy stole, zlany zimnym potem, gdy naraz usłyszał szept swej żony.

— Franuś.

— Czego?

— Ktoś me za nieladne miejsce złapał.

— Musi to duch.

— No i co z tem duchem zrobić?

— A nic. Pies z nim tańcował. Ignacy mówił, że trza siedzieć cicho.

Pani Jackowska umilkła, ale po chwili znowu szepnęła:

— Franuś.

— Co?

— To duch ma rękę?

— Widać ma.

— I kurzajki?

— Kurzajki powiadasz? O choroba, to przecie Ignac ma kurzajki!

Pan Jackowski momentalnie zapalił światło i przyłapał pana Ignacego na gorącym uczynku.

Trudno opisać, jakie lanie dostał nieszczęsny wywoływacz duchów.

Następstwem tego była sprawa w sądzie grodzkim i wyrok skazujący pana Jackowskiego na 25 zł. grzywny za pobicie.

Z KRAJU.

Wielki pożar folwarku

Spłonęły wszystkie zbiory, 200 owiec, 70 krów i 40 koni.

Na folwarku pod Grudziądzem, Roberta Hasfelda kolonisty niemieckiego powstał w nocy pożar.

Spłonęło żywcem 200 owiec, 70 krów, 40 koni oraz tegoroczne zbiory, złożone w dwu stodołach.

Na pomoc wezwano straże ogniowe z Grudziądza, Orla, Słupa, Grut, Łasiny i Melna. Zdołały one tylko przy wielkich wysiłkach uchronić od pożaru sąsiednie budynki. Szkody wynoszą 120.000 zł.

Szczury zagryzły dwoje dzieci.

Powiatowy urząd śledczy powiadomiony został o makabrycznym wypadku, jaki zdarzył się w Markach pod Warszawą. Na miejsce delegowano kilku wywiadowców, którzy przeprowadzili dochodzenie.

Jak się okazało, w Markach mieszka małżeństwo Stanisław i Janina Szybowscy. Mąż pozostaje od dłuższego czasu bez pracy i w domu panuje nędza.

W dniu 15 sierpnia Szybowska powiła bliźniaczki. Z nieustalonej przy

Djabeł rzuca kamienie ze szczytów w doliny.

Zabobony, w które święcie wierzy lud Rusi Podkarpackiej.

Na Rusi Podkarpackiej są góry, dzikie, poszarpane, wiejące pustką. Według wierzeń ludu mieszkają w nich djabły, a dlatego tak często biją tam pioruny. Wielu wieśniaków tak święcie w to wierzy, że za nic na świecie nie przeszliby przez taką górę — ani w dzień, ani w nocy! W nocy są tam stale djabły, które napewno zabiłyby człowieka i wtrąciły do piekła. Nawet w samo południe wyprawiają tam straszliwe harce. Znaleźli się ludzie, którzy na własne oczy widzieli, jak djabły, złoszcząc się i wyjąc straszliwie, zrzucali olbrzymie kamienie z wierzchołków doliny, Tylko kawałek kredy święconej może ocalić przypadkowego przechodnia.

Głowę miał wielką, jak snop siana...

Młody Hucuł, opowiada, zdarzyło się jego ojcu — „nianiowi“, kiedy szedł pewnego razu głębokim lasem gdzieś tam za Bohdanem:

„Nianio szedł, a ponieważ bał się ogromnie, więc, idąc, modlił się. Naraz w środku lasu zawiał straszny wicher, który poniósł go, jak piórko do góry i zucił następnie o ziemię. „Nianio“ zaczął się jeszcze głośniej modlić, kiedy naraz zjawił się przed nim chłop, jak góra, z głową wielkości snopu siana, ręce miał, jak słupy, a włosy, jak po stronie, długie, sztywne, powiewające na wietrze. Nianio rzucił się na ziemię, zębami szczęka, że mało sobie języka nie przegryzie, a ostatnim wysiłkiem wyrzucił z siebie następujące słowa: Chwał Hospodyna, wsze, co dycha“. Po tem zaklęciu duch zniknął“.

No, nic dziwnego, mówi parobek, „człowiek nie powinien chodzić w nocy lasem. Nieczysty nigdy nie śpi, czy ha, jakby człowieka dostać do swych rąk Gdyby mnie się stało coś takiego, umarłbym ze strachu“ — kończy chłopak, a zęby mu przytem szczękają.

„Bosorki“ jeździły na nim, jak na koniu..

Szedł raz Rusin z Turzych Remet do Peryczyna, a dla dodania sobie odwagi wstąpił na chwilę do przydrożnej karczmy Po „pociągnięciu“ puścił się w dalszą drogę. Szedł, szedł, a naraz zeszedł z drogi do głębokich wyrw skalnych, gdzie ogoniaste „bosorki“ — cza rownice, odprawiały właśnie weselisko, które im „popsuł“. Co potem się stało, trudno nawet opowiedzieć słowami. „Bosorki“ otoczyły go, biły strasznie, a potem jedna po drugiej, jeździły na nim nim jak na koniu. Na całe szczęście zapiał właśnie kur i to go ocaliło od pewnej śmierci. W tej dzikiej rozpadlinie skalnej zagrzebała kukułcza matka swe nieochrzczone dziecko, które teraz za pokutę błąka się z bosarkami“.

W nocy na rozdrożu może zawsze człowieka jakie nieszczęście spotkać — mówi Rusin. Czarownice przysiadły tam ponieważ tamtędy musi przejść dużo ludzi. Ale rozdroże ma i swe dobre strony: Może wyczarować dziewczynie chłopca. Robi się to tak: Dziewczyna weźmie garść ziemi z rozroża do ręki, a kiedy słońce zachodzi, powie: „Aby za mną chłopcy chodzili, jak chodzą przez to rozdroże. Aby nie przestali nigdy chodzić, jak nie przestają chodzić przez to rozdroże“.

Kawałek trupiej czaszki w czarnej kawie...

Nie jest to zabobon, lecz rzeczywiste zdarzenie. Stało się to w Mukaczewie przed dziewięciu laty. Była tam wówczas nieistniejąca już dziś kawiarnia „Balaton“. Kawa była świetna, nic więc dziwnego, że kawiarnia cieszyła się dużem powodzeniem i zawsze była pełna. Chodzili tam wszyscy urzędnicy państwowi (kiedy płace ich nie były jeszcze „nagryzione“ ustawą...), ludność miejscowa, okoliczna itd. Ale pewnego razu przyszła policja. A policjant, człowiek z natury ciekawy, zajrzał też... do garnka z czarną kawą. Zajrzał, palec włożył... i wyciągnął kawałek czaszki. Właścicielka kawiarni — żydówka, przyznała się, że ten kawałek czaszki wkładała zawsze do garnka z kawą, aby „przyczarować“ sobie gości. Ponieważ zawsze miała pełno gości, wierzyła, że jest to zasługa „czaszki“. Ale policja nie uwierzyła w metodę czarowania i kawiarnię zamknęła.

I żydzi wierzą więc w zabobony.

Miejsce zbrodni.

I miejsca, gdzie zamordowano kogoś, są wyklęte. Przy sierpniu księżyca słychać tam kwilenia, skargi, jęki. Zabobon ten jest na Rusi Podkarpackiej głęboko zakorzeniony, zwłaszcza, że podobnych miejsc jest tam dość dużo, tak że czasem nie można nawet ich ominąć. Ale takich miejsc lud nie bardzo się boi. „Niech duch błąka się i kwili, ze mną nie ma nic wspólnego, niech idzie do tego, co go zabił.“

Żyd czaruje Rusinów...

Kiedy ktoś powiesił się, ludzie starają się za wszelką cenę zdobyć pętlę po wisielcu i jego koszulę. Ludzie opowiadają, że najwięcej uganiają się za temi przedmiotami Żydzi—karczmarze, płacąc za nie dużo pieniędzy. Taki kawałek koszuli lub sznur wisielca wrzucają potem do kotła z gorzałką, a Rusin—sierota biedny — musi tę gorzałkę pić.

czyny dzieci zmarły, jedno 1 września, drugie 2 go. Wywiadowcy znaleźli w mieszkaniu Szybowskich zwłoki zmarłych.

Jak wynika z pobieżnych oględzin, dzieci zostały zagryzione przez szczury, na co wskazują liczne ślady na zwłokach.

Po ustaleniu tych szczegółów, policja zabrała zwłoki dzieci i przesłała do prosektorjum w Warszawie.

ZE SWIATA.

Poszukiwania za insygniami Koronnemi Azteków.

W Montrealu czynione są przygotowania do wyruszenia ekspedycji naukowej pod wodzą inż. Rixona, która ma na celu odnalezienie koronnych insygniów Azteków. Wedle zebranych wiadomości, ludzie z dworu królewskiego, po zdobyciu stolicy Azteków przez Hiszpanów, uciekli z klejnotami na północ.

Już w roku 1785 natrafiono na pewne ślady, znajdując flet z kości słoniowej oraz inne drobne pzzedmioty. Wszystko to znaleziono na małej wysepce w pobliżu brzegów Nowej Szkocji. Nie można było jednak dalej pracować, wskutek zalewania podziemnych korytarzy przez wodę. Obecny stan nauki i techniki umożliwia poszukiwania.

Pchła jako święte zwierzę.

Któżby pomyślał, że pchła w pewnych krajach jest uważana za świętość, której przypisuje się nadprzyrodzone własności i do której całe plemiona zanoszą modły. Oryginalny ten kult rozpowszechniony jest na Kamczatce.

Mieszkańcy Kamczatki bronią się wprawdzie od napaści i ukąszeń tych owadów, ale czynią to przy współudziale modlitw i długich ceremonij.

W mitach religijnych Kamczadałów pchła odgrywa bardzo ważną rolę, ponieważ przypisują jej możność wywoływania trzęsienia ziemi.

Nowy prorok azjatycki

pracuje nad udoskonaleniem ludzkości.

Azja, kraj bogów i zwierząt, jak określa go Ossendowski, od czasu do czasu wyrzuca na biały brzeg swych dziwnych proroków i mistyków. I głosi przez nich nowe prawdy, dziwnie brzmiące w materjalistycznej atmosferze zachodu.

Naprzykład ostatnio przebywał w Anglji Maulana Muhamed Ali, najwyższy zwierzchnik religijnego ruchu, którego celem jest nietylko odrodzenie Islamu, lecz także zbawienie całej ludzkości wedle wskazań proklamowanych po raz pierwszy przed pięćdziesięciu laty w Pendżabie.

Maulana Muhamed Ali podejmowany był bardzo serdecznie przez brytyjskie sfery polityczne i urzędowe. Przywiązywano najwidoczniej pewną wagę do jego odwiedzin.

Ahmadija Anjuman to właśnie religja, którą reprezentuje Maulana Muhamed Ali. Jest on jej drugim z rzędu patrjarchą. Pierwszy nazywał się Mirza Gulam Ahmad Kadjani, w skróceniu — Mirża Ahmad. Postać niewątpliwie interesująca. Urodził się w roku 1839 w miejscowości Kadjan w okręgu Gurdaspur w Pendabie. Ojciec był bogatym kupcem. Syn odczuwał nieprzezwyciężony wstręt do wszelkich spraw materjalnych. Rozgrywały się rodzinne dramaty. Wreszcie Mirża Ahmad zgodził się na urzędniczą karjerę. W tym celu rodzice wysłali go do miasta Sialkot. Tam jednak młodzieniec zamiast ślęczyć nad prawem przepędzał całe dnie w towarzystwie znakomitego protestanckiego misjonarza, pastora szkockiego obrządku, Butlera. Misjonarz mniemał, że Mirża Ahmed pragnie przyjąć chrześcijańską wiarę. Nie szczędził więc nauk, które muzułmańskiemu uczniowi posłużyły za materjał do jego własnych reformatorskich koncepcyj.

Niebawem Mirża Ahmad zerwał z rodziną i narazie wogóle ze światem. Osiadł w pustyni. Głodził się przez sześć miesięcy. Gdy wyszedł, zaczął głosić „prawdę i reformę XVI wieku muzułmańskiej ery". W roku 1884 opublikował dzieło p. t. „Barahin-alahmad ja" biblję nowego wyznania. Jednakże początek ruchu przypada dopiero na dzień 4 marca 1889. Wtedy to w Ludhijanie Mirża Ahmad po zakomunikowaniu „objawienia", jakiego doznał przy końcu poprzedniego roku, zaprzysiągł pierwszych wiernych w ilości 40 osób.

W roku 1891 kolejno ogłosił się „madim" (mesjaszem) i „prorokiem". Pierwsze lata apostolstwa były burzliwe wśród krwawych nieraz walk z przeciwnikami i z policją, prześladowań i sądowych procesów. Już jednak w roku 1901 brytyjskie wł dze zatwierdziły nową sektę, rejestrując jej wyznawców pod nazwą „Ahmadija Mussulman". Mirża Ahmad umarł w roku 1908. Jeszcze za jego życia ruch wybitnie się rozwinął. Założono szereg uczelni. Zaczęto publikować miesięcznik w języku angielskim p. t. „The Review of Religjons". Obecnie poza tym organem ahmedyści wydają w Lahore dwa czasopisma „The Muslin Revliew i The Light".

Doktryna Ahmadija Anjuman różni się od nauk Koranu w trzech punktach, co do życia Chrystusa, powołania madich i wojny świętej. Ahmadiści głoszą, że Chrystus po śmierci na krzyżu, która wedle nich była pozorną, schronił się do Indyj, nadal tam nauczał i umarł w wieku lat 120 w Sringar, gdzie został pochowany w grobie do dziś istniejącym, czczonym przez inne mehometańskie sekty jako mogiła proroka Juz Asafa. Madi, według nauki Mirży Ahmada, jest reinkarnacją zarówno Chrystusa, jak Mahometa. Misja jego musi być nawskroś pokojowa, Wojna święta to nic innego jak obowiązek misyjnej akcji celem nawrócenia całego świata na wiarę Islamu oczywiście w interpretacji ahmedystów.

Podczas londyńskich swych odwiedzin następca Mirży Ahmeda oświadczył: „Zadaniem naszem jest udoskonalenie ludzkości, wyprowadzecie narodów z mroku ku światłu, zniesienie różnic ras i narodowości, ustanowienie powszechnego braterstwa między ludźmi oraz rzeczywistego związku między człowiekiem i Bogiem".

RADJO.

WARSZAWA 8 września

9.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 9.03 Gazetka rolnicza. 9.15 Muzyka (płyty). 9.40 Dziennik poranny. 9.50 Program na dzień bieżący. 10.00 Tran. nabożeństwa z Poznania. 11,57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny. — 13.00 Teatr Wyobraźni. 14.00 Recytacja prozy. 14 20 Muzyka salonowa (płyty). 15.00 Godzina rolnika. 16 00 Transmisja z Katowic. 16.15 Trio Jana Dworakowskiego. 16.45 „Cała Polska śpiewa" 17.00 Muzyka taneczna z Krakowa. 17.20 Audycja muzyczna z Krakowa. 17.40 Recital skrzypcowy Roberta Soetens'a. 18.10 Teatr Wyobraźni. Słuchowisko oryginalne Józefa Mayena p. t. „Najszczęśliwszy człowiek na świecie'. 19.00 Program na dzień następny. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Wiadom. sportowe. 19.30 Arje i pieśni (płyty). 19 45 Co czytać. 20.00 Koncert wieczorny w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Oziminskiego. 20.45 Wyjątki z pism J. Piłsudskiego 20 50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej fali ze Lwowa. 21.30 Feljeton. 22.00 Wiadomości sport. 22.20 Nasza marynarka gra. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 Audycja muzyczna z płyt.

WARSZAWA 9 września.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Pogadanka sport.-turyst. 8.20 Program na dz. bieżący 8.25 Wskazówki praktyczne. 8.30. Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12 00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Dzien. południ. 12,15 Koncert muzyki lekkiej 13.00 Fantazje operowe (płyty). 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Przerwa. 15 15 Przegląd giełdowy 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Chór lwowskich revellersów. 16.00 Reportaż z życia robotników polskich we Francji. 16.15 Koncert ork. mandolinistów z Katowic. 16.45 Skecz Karola Capki. 17.00 Pogadanka. 17.15 Minuta poezyj. 17.20 Koncert solistów z Torunia. 17.50 Pogadanka przyrodn. 18.00 Duety wokalne (płyty). 18.30 „Listy od dzieci". 18.40 Zycie kultur. i artystyczne stolicy. 18.45 Muzyka (płyty). 19.00 Skrzynka rolnicza. 19.10 Program na dzień następny 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe 19.50 Pogadanka aktualna. 20.30 Trio na skrzypce. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej 21.00 Muzyka salonowa. 21.30 Wieczór liter. z Poznania. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

135 (powieść)

Wzamian za nie dam jej to, czego nie miała nigdy ta „znajda": nazwisko, rodzinę, majątek.

Późnym wieczorem powrócił i wszedł wprost do sypialni Borskiego.

— Teraz do dzieła—mruknął—dziś muszę dojść prawdy!

Pokój, w którym leżał Borski, słabo był oświetlony jedną lampą stojącą na dużym stole. Dokoła panował nieład, jaki zwykle bywa cechą mieszkań, nad któremi śmierć rozpostarła swe skrzydła. Meble poprzysuwane do ściany, niepotrzebne już nikomu, a na pierwszym planie wielkie łóżko, osłonięte kotarą. W powietrzu woń eteru i kamfory.

Sipajłło watrzymał się w progu i badawczo spojrzał na łóżko, na którem zajedwie dostrzedz było można małą, skuloną postać starca. Obok, przy łóżku, klęczała wysoka, chuda postać niewieścia, w szarym habicie i białym, płóciennym z szerokiemi kresami czepcu na głowie.

— Skąd się ta siostra miłosierdzia tu wzięła? — pomyślał Jerzy. Czyżby Borski już umarł? Gdzie Tomasz?

Przystąpił szybko do łoża.

Ciało starca konwulsyjnie drgało. Więc żył jeszcze. Sipajłło zwrócił się szybko ku zakonnicy, która powstawszy z klęczek, z głową spuszczoną i złożonemi na piersiach rękami stała pokornie, czekając rozkazów.

— Gdzie Tomasz? — spytał Jerzy mimowoli półgłosem. Lecz w tejże chwili wzrok jego padł na twarz zakonnicy i pełen zdumienia oderwać się od niej nie mógł.

Sipajłło cofnął się, jak gdyby widmo zobaczył.

— Panna Anielal—zawołał — co pani tu robisz?

— Służę Bogu i cierpiącym—odrzekła spokojnie zakonnica—przybyło nas tu teraz wiele...

Przypomniał sobie Jerzy w tej chwili co mu Zygmunt mówił, że widział zdaleka brata Anieli, księdza Stanisława. Nie miał wszakże czasu o nic więcej pytać zakonnicy, bo chory głośno jęczeć zaczął.

Sipajłło pochylił się nad nim. Przyłożył rękę do serca, chwycił za puls. Puls był gorączkowy, nierówny, tętno serca słabło, za chwilę mogło ustać.

— A, życie ludzkie!—pomyślał Jerzy, trzymam dłoń na jego potędze, wiem co znaczy—pajęczyna! Jam w tej chwili silniejszy, bo mogę je zniszczyć lub sztucznie podniecić.

Szybko przystąpił do stołu. wyjął małą flaszeczkę z zanadrza i począł ostrożnie wlewać krople do kieliszka, w którym na spodzie było trochę wody.

— Wahać się trudno—myślał. — Te krople to kombinacja tak morderczych trucizn, że zabiłyby najsilniejszego człowieka. Ale tego trupa, w którym ostatnia iskra życia już gaśnie, zgalwanizuję tak, że wkrótce będzie prawie silny, z umysłem rozstrojonym, lecz mającym tyle przytomności, bym z niego potrafił wzdobyć to, co mi potrzeba. Tem lekarstwem zabijam go stanowczo; wracam mu przytomność na to, aby żywiej płonęła na jedną chwilę. A potem? Co mię obchodzi co będzie potem? Umarłby zawsze. Dam mu dozę silniejszą, niema czasu do stracenia. Wkrótce będzie się zrywał, bełkotał i wybełkocze wszystko, co mu ciąży na duszy.

Dusza! Ten wyraz, który na myśl przyszedł, wykrzywił jego usta szyderczym uśmiechem.

Co za głupie pojęcie! Alboż ma duszę Marjetta? duszę nieśmiertelną, którab miała pamięć wieczystą doznanej krzywdy za życia na ziemi, którąby o tę krzywdę upominała się tam, w wieczności? Czy ma duszę Zygmunt i wspólniczka jego Irena? albo ta Ola, upojona swoim tryumfem, odpychająca ze wzgardą człowieka, który się tarzał przed nią na klęczkach, zgnębiony nieszczęściem?

Czyż może mieć duszę ten cały świat go otaczający, to wielkie mrowisko ludzkie, ulegające bezwiednie ślepej, nieświadomej, a niszczącej sile? Czyż podobna, aby miał duszę trup ten, leżący przed nim, bez czucia, bez myśli, bez woli?

Cóż się dzieje w tej chwili z jego nieśmiertelną duszą? Przestała istnieć, bo przestała czuć i myśleć, bo znieczulone nerwy nie udzielają już wrażeń mózgowej materji. Zacznie znów istnieć, gdy on temi nerwami wstrząśnie, gdy niemi zatarga potęgą swej wiedzy i woli.

Odliczył krople i zmieszał w wodzie. Krople rozpływały się smugami; miały odcień błękitnawy.

— Byle nie za dużo—pomyślał Jerzy.—Ale po co ta zakonnica tutaj?

Zbliżył się do łoża chorego, który leżał bez czucia, nieprzytomny. Konwulsyjne drgania poruszały nim ciągle.

Sipajłło usiadł na łóżku i w lewej ręce trzymając kieliszek, prawą podsunął pod plecy chorego, chcąc go dźwignąć.

— Gdzie Tomasz? — spytał powtórnie, ostro, zakonnicy.

Aniela podniosła pochyloną głowę.

— Pytasz pan zapewne — rzekła— o starego sługę, który tu był przy chorym. Przybiegł do klasztoru, żądając pomocy; zdawało mu się, że pan Borski kona, a pana nigdzie odszukać nie mógł. Wysłano mnie tutaj do posługi, on zaś pojechał po żonę chorego.

— A! — mruknął Jerzy, poruszając się niecierpliwie — zupełnie niepotrzebne dla niego wzruszenie...

Mówiąc to, dźwigał bezwładnie ciało; palcami usiłował roztworzyć zaciśnięte wargi, aby wlać płyn z kieliszka.

Chory krztusił się, charczał, ale przełknął. Otworzył oczy i błędny wzrok utkwił w Sipajłłę. Konwulsyjnie ścisnął go za rękę, a drżącemi usty wyszeptał:

— Si...pajłło! Si...pajłło!

Poznał go. O nim jednym pamiętał, bo od niego tylko ratunku się spodziewał.

Jerzy gwałtownie wyrwał swą rękę. Postanowił działać energicznie, aby obudzić gasnącą przytomność. Całą siłą szarpnął starca za ramię; dźwignął go niemal.

— Panie Borski! — krzyknął z całej mocy—przynoszę panu nowinę. Osoba, którą pan lat tyle szukałeś, jest tutaj!

Chory otworzył szeroko nieprzytomne oczy. Kurcz nerwowy wykrzywiał mu dziwacznie twarz wychudłą. Bezzębne szczęki obijały się o drugą, wydając dziwny łoskot.

— Nowina... nowina!—powtórzył— wiem jaka nowina.

Lekarstwo działało widocznie. Silny dreszcz nim wstrząsał, gorączka się wzmagała, ale w miarę tego przybywało sił.

Dźwignął się nagle o własnej mocy i rzmiona wyprężył.

— Ha! ha! — zaśmiał się.— Piękna nowina! Czarnoszyński... marszałek! podpisał wyrok! Jestem silny.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie' 'w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" al. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel, 10-90.